

Szpiedzy z naszych stron

18 czerwca 2014



Aresztowany w 1930 r, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, był urzędnik częstochowskiego magistratu Kazimierz Zaborowski, miał za sobą przygody godne filmu sensacyjnego. Urodzony w kieleckiej wsi Żarnowa, już jako 12 latek uciekał z domu w poszukiwaniu lepszego życia. Mając ledwie ukończonych 16 lat, w sierpniu 1914 wstąpił do Legionów Piłsudskiego.

Szlak bojowy zakończył podczas bitwy w sierpniu 1915 r na Lubelszczyźnie pod Nowodworem, ranny trafił do rosyjskiej niewoli. Długo nie siedział, ulotniwszy się za krat, jakimś sobie wiadomym sposobem skończył rosyjskie gimnazjum, uzyskując maturę a następnie z tym dowodem wykształcenia wstąpił na ochotnika do carskiej armii, uzyskując stopień porucznika. Po wybuchu rewolucji początkowo sympatyzował z bolszewikami, poznawszy ich bliżej zasilił szeregi kontrrewolucyjnej Białej Armii. Po rozbiciu ofensywy Denikena, przedostał się przez front do Polski, tam jako oficer 7 pp legionów, wziął udział w wyprawie kijowskiej. Ranny na Ukrainie, wrócił na front, walczył w ochotniczym pułku słynnego białoruskiego generała. Stanisława Bułak –

Bałaszewicza. Brał też udział w w „buncie” gen Żeligowskiego i odbiciu Wilna Litwinom.

Nie złożył broni po rozejmie Rydze, z kolegami od Bałaszewicza, walczył dalej na terenie opanowanym przez Sowietów. Desperacka wyprawa kontrrewolucjonistów została rozbita, Zaborowski, ranny trafia w ręce Czecha. Miał jednak jakąś cudowna moc przekonywania, nie tylko uniknął kary śmierci, lecz przyjmując go w swoje szeregi bolszewicy uczynili go zastępcą komendanta wojskowej szkoły „czerwonych komunardów”. Być może brakowało im fachowców, ale w przypadku naszego bohatera było to jak wpuszczenie lisa do kurnika. W szkole inicjuje spisek mający na celu wywołanie powstania na Ukrainie. Zdemaskowany uciekł wyprowadzając ze sobą uzbrojony 14 osobowy oddział spiskowców. Po przebyciu kilkuset kilometrowego rajdu, znaczonego rozbitymi sowieckimi posterunkami, przebił się przez granicę, wracając do polskiej Ojczyzny.

Tu bohater skończył swoją wojnę, próbując ułożyć swoje życie na nowo, jako cywil. Kilka miesięcy wytrzymał jako urzędnik częstochowskiego magistratu. W drugiej połowie lat 20-tych przeniósł się do Katowic, dla wielu jemu podobnych Górny Śląsk miał być ziemią obiecaną. Niestety, nie dla Zaborowskiego... Nie wiemy, czy brak pieniędzy, czy może niedomiar adrenaliny, nuda cywilnego życia, skłoniła go do przyjęcia w 1927 r oferty współpracy z wywiadem niemieckiej armii. Ta decyzja trzy lata później doprowadziła go do więziennej celi.

W toczącej się walce wywiadów poszukiwano tego typu ludzi o psychice kształtowanej wojną lub rewolucją. W ujawnionej w 1931 r w głośnej aferze szpiegowskiej, której bohaterem był oficer sztabu generalnego mjr Demkowski, także uczestniczył nasz ziomek.

Antoni Staniszewski urodził się i skończył szkołę w Częstochowie, w 1905 stał się bojowcem PPS, działając na terenie Zagłębia. Aresztowany i skazany na zesłanie na

Syberię, uciekł przedostając się do Wielkiej Brytanii. Do Polski powrócił po 1920 r, prezentując siebie jako inżyniera, przedstawiciela angielskich firm zbrojeniowych. Świadczył w tym charakterze usługi dla kilku krajowych firm, zatrudnienie zaoferowała mu radomska fabryka karabinów. Pracując w niej, zamieszkał u kochanki Michaliny Grott w Końskich. Nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach poznał Demkowskiego.

Mjr Piotr Demkowski, był w czasie I wojny światowej żołnierzem armii rosyjskiej, wysłany w 1917 na szkolenie do sojuszniczej Francji, stał się jednym z pierwszych armii carskiej specjalistów od broni gazowej. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości walczył w szeregach 4 dp pod dowództwem gen. Żeligowskiego. W czasie wojny z bolszewikami pracował w sztabach 7 i 4 armii, odpowiadając za obronę przeciwigazową. Po zakończeniu wojny rozpoczął karierę wojskowego sztabowca, kończąc Wyższą Szkołę Wojskową i awansując w 1930 r do wydziału IV Sztabu Generalnego. Prawdopodobnie w tym samym roku został zwerbowany przez pomocnika sowieckiego attache wojskowego mjr Wasyla Bogowoja. Fakt zdrady ujawnił tajny agent polskiego kontrwywiadu. 11 lipca 1931 r Demkowski został zatrzymany na ul Polnej w Warszawie podczas przekazywania 13 tajnych dokumentów mjr Bogowojowi. Rewizje po zatrzymaniu odkryły, że w ręce bolszewickiego wywiady trafiały także materiały dotyczące technologii zbrojeniowych. Śledztwo udowodniło, że przynajmniej dwa dokumenty zostały przekazane przez Staniszewskiego z pomocą panny Grott. Staniszewski skazany został na 10 lat więzienia, jego wybranka za współudział na 3 lata. Mjr Demkowski zapłacił za zdradę życiem. Sąd doraźny skazał go 17 lipca 1931 r na karę śmierci, a dodatkowo na degradację i utratę praw publicznych. Prezydent Mościcki nie skorzystał z prawa łaski, 18 lipca skazaniec został rozstrzelany pod murem warszawskiej Cytadeli.

Podczas sprawy sądowej Demkowski tłumaczył swój czyn pobudkami ideowymi, miał być komunistą. Czy to był prawdziwy motyw – nie wiemy... Tak jak nie wiemy, czy socjalistyczna przeszłość

skłoniła Staniszewskiego do służby sowieckiemu wywiadowi. Cóż, jak mówi przysłowie, szpiegostwo to nie zawód to charakter...

W czasie wielkiej czystki w ZSRR w 1937, rozstrzelany został oficer prowadzący Demkowskiego, mjr Wasyl Bogowoj. Zarzut stereotypowy: szpiegostwo na rzecz Polski i Niemiec. Taki sam zarzut szpiegostwa stał się podstawą rozstrzelania gen. Tuchaczewskiego, dowódcy bolszewików w wojnie z Polakami w 1920 r.

Autor: Jarosław Kapsa

Zdjęcie: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Źródło: [Fundacja Wolność i Pokój](#)